



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

R A Z E M

00-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 19/20

3 5

Nr

z dn.

1 - 09-85

218
TEATR

Toruń

BALLADA O BALLADYNIE

„Tragedia cała podobna do starej ballady, ułożona tak, jakby ją gmin układał (...) Ludzie jednak, starałem się, aby byli prawdziwymi i aby w sercu mieli nasze serca”. – pisał Juliusz Słowacki w liście do matki o niedawno ukończonej „Balladynie”.

Wątki czerpane z ludowych podań, przeplatane z motywami szekspirowskimi, tworzą oryginalną całość, bardzo poetycką, a zarazem pełną ironii, wywołującą chwilami śmiech, za którym kryje się gorzkość i smutek.

Różnie bywała przyjmowana „Balladyna” przez współczesnych Słowackiemu. Dziś też stosunek do niej pozostaje niejednoznaczny. Uznawana za arcydzieło, a w związku z tym do obrzydzenia wałkowana w szkole, kiedy trafia na scenę, nie wywołuje jednak żywiołowego zainteresowania ze strony publiczności. Sukces frekwencyjny odniosła wprawdzie inscenizacja Adama Hanuszkiewicza w Teatrze Narodowym, choć wcale nie jest pewne, czy nie stało się tak głównie ze względu na pojazd, jakiego używała Goplana. Japońskie hondy na scenie i nad głowami publiczności – ach, jakże to było ekscytujące.

Krystyna Meissner reżyserując „Balladynę” w teatrze toruńskim poszła inną drogą. Jej interpretacja – prosta, surowa w swej scenicznej formie, jest zarazem wyrafinowana. Tekst dramatu został opracowany wprawdzie z dużą swobodą, ale w ostatecznym wyrazie pozostaje wierny Słowackiemu. I jest to ludowa ballada o Balladynie opowiadana ustami tegoż ludu.

W oddali z mroku wyłania się spora gromada. Śpiewając zbliża się. Nie wiadomo, kim są ci ludzie, skąd i dokąd idą. Wygnańcy? Uciekinierzy? Nędzne walizki w ręku, nędzne ubiory w stylu z połowy XX wieku. Przystają, może znużeni daleką wędrówką, a wtedy z gromady wyłaniają się postacie, które zakładają na siebie drugie łachmany i wchodzi w rolę: Pustelnika, Kirkora, Balladyny, Aliny, matki, Goplany, Grabca i innych. Po każdej odegranej scenie ponownie przytaczają się do gminu.

Umowność przedstawianych scen jest wyraźnie zarysowana. Nie wiadomo jednak, czy są to psychodramy odgrywane przez gmin, aby jeszcze raz przeżyć to, co się kiedyś zdarzyło, po to, aby nowym spojrzeniem ogarnąć przeszłość? A może to rytuał, wciąż i wciąż odtwarzany, w ten sam niezmiennie sposób, wszyscy zaś znają na wylot jego przebieg, więc dowolna osoba może wystąpić w dowolnej roli. A zatem – nie jest istotne, kto dziś jest Balladyną, kto Aliną, jutro bowiem tę rolę może odegrać zupełnie inna osoba. W ten oto sposób ballada o zbrodniarce zyskuje inny wymiar.

W istocie przedstawienie toruńskie jest opowieścią o banalności zbrodni. O tym, że normalny sympatyczny człowiek – nie wiedzieć kiedy, nie wiedzieć jak – może stać się zbrodniarzem. Takie stwierdzenie pół wieku temu szokowałoby, ale nie teraz, kiedy wiemy, że także kat z obozu śmierci mógł kochać swoją rodzinę, swojego psa, jak również muzykę i kwiaty. Strefa popełnianych zbrodni była jakby czymś odrębnym od strefy prywatności.

Balladyna jest normalną dziewczyną. Dopiero nowe okoliczności ujawniają jej ponadprzeciętne ambicje. Ale czy tylko nadmiar ambicji Balladyny i jej żądza władzy są przyczyną wkroczenia przez nią na drogę zbrodni? W spektaklu Krystyny Meissner zarówno Kirkor – przez swe niezdecydowanie, jak i Alina – przez złośliwe prowokacje (Alina wydaje się tu zresztą o wiele mniej sympatyczna niż jej siostra: jest pyszałkowata, nadmiernie pewna siebie, złośliwa, fakszywie stodka) oraz Matka – przez jawną głupotę, pchają Balladynę do przestępstwa. A w każdym razie są moralnie odpowiedzialni za to, co nastąpi, mimo że sami stają się ofiarami.

„Balladyna” w inscenizacji Krystyny Meissner brzmi zaskakująco współcześnie. Dotyka problemów, które z całą jaskrawością właśnie teraz przed ludźmi stoją, choć zarazem są to problemy odwieczne. Nie tylko rzecz sprowadza się do zbrodni i kary, do kwestii dobra i zła. Przede wszystkim jako zasadnicze, jawi się zagadnienie odpowiedzialności. Odpowiedzialności, jaka ciąży również na ludziach o czystych rękach.

BRONISŁAWA BELUSIAK

W Teatrze Rzeczypospolitej: Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu – „Balladyna” Juliusza Słowackiego, opracowanie tekstu i reżyseria – Krystyna Meissner, scenografia – Aleksandra Semenowicz, muzyka – Zbigniew Karnecki.